

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadawanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem” Oddz. Wrocław

58 (351)

Wrocław, wtorek 11 marca 1947 r.

Rok III

Podpisano w pałacu Belwederskim HISTORYCZNY PAKT PRZYJAZNI między Polską a Czechosłowacją

WARSZAWA. (Obsł. wł.). — Wczoraj w dniu podpisania paktu polsko-czechosłowackiego Warszawa przybrała odświętny wygląd.

Na uroczystość przygotowano Salę Pompejańską pałacu Belwederskiego, graniczącego z parkiem Łazienkowskim. Podpisane dokumentów nastąpił w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta.

W Belwederze oczekiwali na przyjazd delegacji czechosłowackiej premier Cyrankiewicz, wicepremierowie Gomułka i Korzycki, min. spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, marsz. Rola-Zymierski, ministrowie Osóbka-Morawski, Rabanowski, Kaczorowski, gen. Świerczewski, wiceministerowie, dyrektorzy departamentów.

W pewnej chwili rozległy się dźwięki hymnu narodowego: to premier Klemen Gottwald przybył do Belwederu i przechodził przed frontem kompanii honorowej.

Za chwilę delegacja Czechosłowacji kieruje się do sali Pompejańskiej. Pierwszy idzie premier Gottwald, za nim min. Massaryk, dalej gen. Swoboda, min. Rybka, Piętko i inni.

Przy stole, na którym leżą przygotowane dokumenty paktu o przyjaźni i pomocy między obu bratnimi narodami zasiadają pośrodku premier Gottwald i premier Cyrankiewicz, a przy nich po obu stronach ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji Massaryk i minister spraw zagranicznych Polski — Modzelewski.

Na sali obecny jest Prezydent RP Bolesław Bierut i wicemarszałek Sejmu — Szwalbe.

Przed premierami leżą teksty paktu — jeden ozdobiony barwami polskimi, drugi czechosłowackimi.

Premierzy i ministrowie spraw zagranicznych kładą swe podpisy wiecznymi piórami, które są pierwszy raz w użyciu.

W chwili uroczystego podpisywania historycznego paktu sala oświetlona jest reflektorami, widać głosniki radiowe, operatorzy kinowi i fotografowie — praca.

Po podpisaniu dokumentów zabiera głos premier Cyrankiewicz.

„Panie Prezydencie, panie premierze, panowie ministrowie, dostojni goście! Podpisaliśmy układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między naszymi krajami, który prze-

jdzie do historii i w ten sposób wniesiemy wkład do budowy pokoju światowego, zamykając tym gorzki okres lat przedwojennych i straszliwych skutków klęsk z braku porozumienia, jakie widzieliśmy w czasie wojny. Tymczasem historia nam mówi, że współpraca między naszymi narodami dawała nam zwycięstwa, solidarność dala nam pamiętny triumf na polach Grunwaldu.

Braterstwo broni, wspólne walki z bohaterką Armii Czerwonej zbliżyły nasze narody i dziś podpisujemy pakt o przyjaźni i pomocy jako wkład w budowę pokoju, jako układ wybitnie obronny, który jest objawem pokojowej polityki naszych bratnich narodów.

Nasz sojusz wyrósł z historycznej tradycji i pokrewieństwa między naszymi na-

rodami, oraz tych przemian demokratycznych, które obserwujemy w naszych krajach. Układ ten uzyska wzmocnienie na polu zbliżenia gospodarczego i kulturalnego, dając wielkie korzyści nie tylko Polsce i Czechosłowacji, ale i światu.”

Po przemowie Cyrankiewicza przemówił premier Gottwald.

„Na wieczne czasy zawarliśmy sojusz przyjaźni między naszymi narodami i ten akt jest historyczny. Historia nas poucza, że gdy zsiłmna reka w reke, państwa nasze były silne i rozkwitały, kiedy zaś nie było między nami porozumienia — obserwowaliśmy upadek, padaliśmy ofiarami agresji niemieckiej. Udało się też i hitleryzmowi rozdzielić nasze narody i pokonać.

Nie możemy dopuścić, aby się to kiedy-

kolwiek powtórzyło. Bądźmy dobrymi uczniami historii.

Sojusz pozwoli nam zbliżyć się kulturalnie i gospodarczo, pragnie aby to zbliżenie, które tak szczęśliwie zaczęliśmy i nad którym powinniśmy pracować, dało nam wielkie wyniki w imię wolności, postępu i szczęścia.”

Premierowi i ministrowi spraw zagranicznych zamieniają ze sobą pióra, którymi podpisują akt i wzajemnie ściskają sobie ręce.

WARSZAWA. (Obsł. wł.). Pakt między Polską a Czechosłowacją zawiera tylko cztery artykuły. Ma on brzmienie następujące:

Wysokie umawiające się strony zobowiązuja się oprócz wzajemne stosunki na podstawie stałej przyjaźni, rozwijając je i umacniać podobnie jak i swą gospodarczą i kulturalną współpracę.

Wysokie umawiające się strony zobowiązuja się stosować za wspólną zgodą wszelkie dostępne im środki dla unieszkodliwienia wszelkiej nowej groźby agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które przyłączyłoby się w tym celu z Niemcami, bezpośrednio lub we wszelki inny sposób.

W tym celu wysokie umawiające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najszerzej współpracy w każdej międzynarodowej akcji, zmierzającej do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i w pełni przyrzeczając się będą do urzeczywistniania tego celu.

Wysokie umawiające się strony be-

da przy wykonywaniu niniejszego układu przestrzegać swych zobowiązań, wynikających z ich członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jeżeli jedna z wyskokich umawiających się stron zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłaby swoją politykę agresji lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z wyskokich umawiających się stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu.

Układ zawarty został na lat 20. Każda strona może go wypowiedzieć na 12 miesięcy przed terminem. Jeśli pakt nie zostanie wypowiedziany — przedłuża się automatycznie na lat 5 na tych samych warunkach wymownienia i na tych samych warunkach przedłużania.

W najbliższym czasie układ będzie ratyfikowany. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w najbliższym czasie w Pradze.

Pakt spisany jest w 2 egzemplarzach w języku czeskim i polskim i obydwa teksty uznane zostały za autentyczne.

Do paktu jest załącznik. Strony podpisujące pakt umawiają się, że w ciągu 2 lat załatwią między sobą wszystkie sprawy dotąd nieregulowane a przede wszystkim sprawy terytorialne.

Jednocześnie przedłożone jest zawarcie między obu stronami umów dotyczących współpracy narodowej, politycznej, kulturalnej i gospodarczej.

W Moskwie zaczęły się obrady Na początek — sprawy proceduralne

MOSKWA. (Obsł. wł.). Wczoraj o godz. 14 w gmachu Przemysłu Lotniczego w Moskwie zaczęły obrady historyczna konferencja ministrów spraw zagranicznych, poświęcona narodom, na których o-przeć się ma traktat pokojowy z Niemcami.

Na sali są ministrowie Bevin, Marshall i Bidault. Przewodniczy min. Mołotow.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że narady konferencji napotkają na wiele trudności, ale ogólnie panuje przekonanie, że porozumienie będzie osiągnięte.

Posiedzenie zaczęło się od odczytania sprawozdania Międzysojusznicy Rady Kontroli w Berlinie. Zapatrywania na osiągnięcia administracji sojuszników w Niemczech nie są jednakowo oceniane przez reprezentowane na konferencji mo-

skiewskiej państwa i te różnice zdań już się ujawniły.

W tej chwili obrady ograniczyły się do spraw natury proceduralnej.

Program obrad konferencji przewiduje dwa posiedzenia dziennie, jedno o godz. 11, drugie o godz. 17 (według czasu moskiewskiego).

Posiedzenia są zamknięte, nie publiczne. Z obrad ogłaszane będą komunikaty.

Ubiegły tydzień minął pod znakiem podróży dyplomatycznych



NA ZDJĘCIU OD GÓRY: Premier Rządu R. P. tow. Józef Cyrankiewicz po powrocie z Moskwy do Warszawy mówi do mikrofonu Polskiego Radia o wynikach swej podróży do ZSRR.

Z LEWEJ STRONY: Min. Bevin bawił przejazdem na Konferencję Moskiewską w Warszawie. Wygłosił on na Dworcu Gdańskim krótkie oświadczenie.

Z PRAWY: Min. spraw zagranicznych Francji Bidault po godzinnej przejażdżce po Warszawie wraca do swego pociągu.

Foto — SAP

W związku ze śmiercią długoletniego prezesa lwowskiego OKR PPS i redaktora naczelnego „Dziennika Ludowego” nieodżałowanej pamięci Towarzysza JANA SZCZYRKA odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 11-ej przed południem w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu, pl. Nankiera 1

ZEBRANIE ŻAŁOBNE

byłych członków lwowskiego OKR PPS poświęcone sprawie uczczenia żywym pomnikiem pamięci tego wielkiego Socjalisty, nieustraszonego bojownika o prawa klasy pracującej.

Towarzysze! Licznym jawieniem się dacie dowód Waszych uczuć dla naszego drogiego, przedwcześnie zmarłego Towarzysza Jana Szczyrka.

Odprawa pepesowców, członków rad zakładowych

WE WTOREK, DNIA 11 MARCA O GODZINIE 16-tej W SALI KONFERENCYJNEJ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU, PL. NANKIERA 1, ODBĘDZIE SIĘ ZAPOWIEDZIANA NA ODPRAWIE KOŁ, ODPRAWA CZŁONKÓW, SEKRETARZY I PRZEWODNICZĄCYCH RAD ZAKŁADOWYCH.

ZE WZGLĘDU NA WAŻNOŚĆ SPRAWY OBECNOŚĆ OBO-
WIAZKOWA.



Tow. Jan Szczyrek

Śmierć wyrwała z naszych szeregów jednego z najwybitniejszych polskich socjalistów. Gdy usłyszy szlachetny komunikat radiowy o śmierci tow. Szczyrka w dniu 7 bm. nie wierzyliśmy własnym uszom i dopiero potwierdzenie tej wiadomości upewniło nas o smutnej prawdzie, że nie ma już wśród nas tego, który przez długie lata był szlachetnym i epoką lwowskiej klasy robotniczej.

Urodzony jako syn chłopca z powiatu rzeszowskiego w roku 1882, wczesnie, bo już w 1902 roku rozpoczyna czynną pracę w młodej wówczas jeszcze PPS. Młody dwudziestoletni kolejarz, który własnymi siłami uzyskał średnie wykształcenie, zwraca się tu. Szczyrek od razu do tej pracy, która mu najbardziej odpowiadała, t. j. do dziennikarstwa i publicystyki. Swoje znakomite pióro, swój temperament i nieskazitelną uczciwość oddaje na usługi idei socjalistycznej i PPS. Tow. Szczyrek był zawsze umiarkowanym, wybitnie uzdolnionym, głęboko myślącym, doskonale teoretycznie przygotowanym marksistą, wkrótce już wybiła się na czoło lwowskiej klasy robotniczej i znany jest ze swych znakomitych socjalistycznych przekonań. Jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Pierwsza wojna światowa zastaje go na stanowisku redaktora dwutygodnika „Kolejarz” i współpracownika dziennika socjalistycznego „Głos” w Lwowie. W wojnę wyszedł tow. Szczyrek inwalidą ze stracił prawą rękę. Nie umniejsza to w niczym jego energii. W roku 1918 staje na czele redakcji nowozałożonego dziennika lwowskiego OKR PPS „Dziennik Ludowy”; jako naczelny redaktor tego pisma wytrwał w czasach najgorszej walki z reżimem sanacyjnym wiernie na posterunku do roku 1936, znosząc odważnie szlachetną cenzurę i aresztowania. Wystarczy powiedzieć, że w okresie od procesu brzeskiego do zlikwidowania „Dziennika Ludowego” był konfiskowany po sześć razy w tygodniu i wychodził codziennie po raz drugi po konfiskacie.

Lwowska klasa robotnicza kochała swego wodza i darzyła go zaufaniem. Dowodem tego było wybranie Go w roku 1919 przewodniczącym lwowskiego OKR. Mandat ten plasował aż do roku 1936. W tym samym czasie tow. Szczyrek z ramienia Partii członkiem Tymczasowego Wydziału Samorządowego, jako instytucji likwidującej samorząd terytorialny z czasów zaburzenia państwa i zarządcy spółdzielni spożywców i był członkiem zarządu jednej z pierwszych spółdzielni pracy, mianowicie spółdzielni kalfarzy „Głisko”, prowadzącej własną wytwórnię kalfi w Głisku koło Żółkwi.

Jako jeden z najbarłajszych obrońców interesów społecznych zostaje tow. Szczyrek przewodniczącym Zarządu Kasy Chorych we Lwowie. Za świetnych czasów Jego rządów wybudowano według Jego własnych projektów największe wówczas sanatorium dla gruźlików przy ul. Kurkowej. Sanatorium to przetrzymało pod względem wyposażenia i czystości urządzeń wszystko, co wówczas powstało w tej dziedzinie w Europie. Sanacyjne rządy w Kasie Chorych zniosłyby dobre intencje tow. Szczyrka, który pragnął, aby robotnik-gruźlik mógł leczyć się, nie oddalając się od miejsca stałego pobytu. Sanatorium pomyslane dla gruźlików przekształciła sanacyjną gospodarkę Kasy Chorych na szpital ogólny. Bardzo boląc z tego powodu tow. Szczyrek, który musiał jeszcze nosić naciągające napęski na Swoją cześć. Niezapomniane są Jego artykuły, którymi opierał w „Dzienniku Ludowym” ataki sanacji na Swoją osobę, na Partię i klasę robotniczą.

Rok 1936 stał się punktem zwrotnym w życiu tow. Szczyrka. Panująca wówczas w centralnym kierownictwie Partii duch oportunizmu i ugody, reprezentowany przez ludzi takich jak Pużak, Kwapiński, Zaremba i inni nie mógł odpowiadać tak krystalicznie jasną, jaką był tow. Szczyrek. Jako jeden z organizatorów sławnego Zjazdu Pracowników Kultury we Lwowie tow. Szczyrek stał głównie po stronie elementów radykalnych i lewicowych w stosunku do Partii. Nastąpiły znane wypadki kwietniowe, w czasie których po prowokacji politycznej dochodziło do rozlewu krwi robotniczej na ulicach Lwowa. Tow. Szczyrek zostaje aresztowany wraz z innymi lewicowymi działaczami. Lecz sądząc sanacyjni boi się wyrażać na głos, że wyrażenie proklamacji wyrok skazujący tow. Szczyrka opuszcza szeregi niezdrowej PPS i wydaje radykalny tygodnik „Trybuna Robotnicza” pismo stołeczne na gruncie jednolitego frontu klasy robotniczej.

Lata wojny spędza tow. Szczyrek w Związku Radzieckim i w Anglii. Jako pracownik Ambasady polskiej w Moskwie udaje się tow. Szczyrek na zaproszenie gen. Sikorskiego do Londynu i zostaje tu członkiem Rady Narodowej, współpracując ściśle z grupą socjalistów polskich z tow. Liebermanem, Stalczykiem, Grośfeldem na czele, a występując ostro przeciw londyńskiej klisie sanacyjnej.

Pierwszy samolot po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej przyniósł do Polski tego nieustraszonego działacza i polityka. Po przybyciu do Kraju, tow. Szczyrek stał natychmiast na czele redakcji katowickiej

„Ziścił się sen chłopów”

Marszałek Sejmu wręcza akty nadania własności ziemskiej

W niedzielę 9 bm. marszałek Sejmu, Józef Kowalski, w atrycjach dolnośląskich przedstawicieli miejscowych władz samorządowych wręczył oświadczenia akta nadania własności gospodarstw rolnych 132 gospodarzom gromady Przysrodzie, pow. Dziśmierow, i gromady Proczany, pow. Żabkowice.

Jordanów, godzina 9.35. Poprzedz bramy wjazdowej z umieszczeniem na niej napisem „Rząd Jedności Narodowej daje chłopom akty własności” — przejeżdżając pierwsze furmanki i platformy konne, przybrane ideologicznie galery leśnych. Przybywają na nich delegaci wszystkich gromad powiatu dziśmierowskiego. Specjalnie wyróżniają się platformy Zakładów Włókienniczych, ilustrowane w barwny sposób wkład tej fabryki w akcję „Przemysł dla wsi”. Przybyli za pomocą miejsca wokół trybuny, ustawionej pośrodku dużego dziedzińca folwarcznego dawnego majątku państwowego, ofiarowanego przez państwo spółdzielni paracjonalizacyjnej „Podhalanka”. Ziemia, należąca do majątku, została rozparcelowana pomiędzy osadników z pow. nowotarskiego, którzy w tej chwili w regionalnych strajkach góralskich tworzą malowniczy szpalet przed wejściem na trybunę. Z każdą niemal chwilą przybywają delegacje miejscowych osadników, organizacji miejscowych, partii politycznych, których poczytano standardowe za-

muje miejsce pomiędzy trybuną a zgromadzoną publicznością.

W między czasie na granicy powiatu starosta dziśmierowski powitał tradycyjnym chlebem i solą przybywającego marszałka Sejmu, ministra Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza oraz delegata Wojska Polskiego gen. Bawitka.

Punktualnie o godz. 11 przybywają do Jordanowa oczekiwani goście. Jadące samochody poprzedza bandiera konna w strojach krakowskich. Wysiadającego z samochodu Marszałka wita delegacja organizacji młodzieżowych, składająca na ręce dostojnego gościa artystycznie wykonanego z kłosew pszenicy orła z napisem „Ziścił się sen chłopów”. Udekorowani symboliczną zieloną koniczynką kwiatów wśród nieuniknionych okrzyków zgromadzonych zajmują miejsca na trybunie.

Uroczystość zgała w krótkich słowach przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej ob. Michalak.

Z kolei zabrał głos marszałek Sejmu, witalny owacyjnie na trybunie.

„Tu właśnie, na tych ziemiach rodziła się kiedyś państwowość polska. W owych czasach podstawą tej młodej państwowości, narazonej na ustawiczne napadki szachodkich sąsiadów, byli kmielce, których zachodzący tradycje narodowych jest polski chłop na

ziemiach na zawsze odzyskanych. Symbolem powrotu tych ziem do Macierzy jest dzisiaj uroczystość — uroczystość nadania własności ziemskiej. Ziemia, która odąd uprawiać będzie, jest ziemią naszych przodków. Nie wolno nam zapominać, że kryje ona w swym łonie bohaterów o polskość tych ziem od niepamiętnych czasów.”

W dalszym ciągu mowa scharakteryzowała znaczenie polityczne Ziemi Odzyskanych. „Ten drobny szczegół, fakt nadania własności ziemskiej rolnikom jest zaprzeczeniem jakiegokolwiek pogłosku o kolektywizacji gospodarki rolnej w Polsce, rozstawianych z niezdrowym uporem przez wrogą nam prasę zagraniczną. Obejmując dziedzictwo ziemi po naszych przodkach, służymy na ich prochy, którymi wysypała jest ta ziemia: ZIEM ZACHODNICH NIE ODDAMY NIGDY!”

W dalszym ciągu uroczystości Marszałek wręczył oświadczenia akta nadania wytworzonej gospodarzom. Również w tym dniu, jako pierwszym dni trwania akcji wydawania osadnikom rolnych, otrzymała akt własności 54 gospodarzy z 3 wsi: gminy Jordanów. Na zakończenie uroczystości jordanowskich zgromadzonych wraz z gośćmi złożyli ślubowanie wieczyste utrzymaniu tych ziem słowami: „Roty!”

„Nie rucim ziemi, skąd nasz ród...”

Z Jordanowa udał się marszałek Sejmu do wsi Proczany, pow. Żabkowice, gdzie odbyła się ceremonia odbiorowania ziemi 80 gospodarzy tej wsi. Przybywającego gościa, któremu w drodze towarzyszyli przedstawiciele władz samorządowych, powitał przyjeździe do wsi chór dziewcząt piosenką ludową. W otoczeniu banderki udał się Marszałek na miejsce uroczystości, gdzie po przemówieniach wstępnych miejscowego starosty, ob. Kisielka zwrócił się do zgromadzonych, zapewniając ich, że tylko dzięki zaufaniu społeczeństwa, okazanemu w czasie wyborów, Blok Demokratyczny na wstępie swojej działalności może przyczynić się do uwłaszczenia rolników.

„Tradycja chłopów polskiego — powiedział Marszałek — to mocarna więź z ziemią, którą uprawia w polce czoła. Ta sama tradycja odpowie za was w momencie, gdy wróg

człuch będzie na całosć naszej Ojczyzny.”

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć członków Rządu Rzeczypospolitej Marszałek wręczył kolejno 80 aktów własności, po czym udał się na przedstawienie miejscowego Koła świetlicowego, na którym grupa młodzieży wiejskiej w malowniczych strojach regionalnych wykonała prąd do stojących gośćmi szereg tańców i inscenizacji, opartych na motywach ludowych.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojską, harcerstwa i organizacji zawodowych, którzy otwierali oddział konny w barwnych strojach krakowskich. St. Sado

Uroczyste wręczenie pierwszych aktów nadania w powiecie świdkim

We wsi Sadowice, gmina Bukowa odbyła się w dniu 9 bm. uroczysta wręczenie 80 aktów nadania ziemi na własność tutaj osadnikom.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, pamiętając wywołanych przez Niemców naszych przodków, wobec ludności oraz przedstawicieli władz powiatowych ze starostą tow. Romulem Czaplinskim na czele, dokonano w sali teatru uroczystego wręczenia aktu nadania, oznaczając ponadto 3-ch najlepszych gospodarzy gromady szarjami o barwach narodowych.

W kołpach przemówień tow. starosta Czapliski, przedstawiciel PPS tow. Legęzy, przedstawiciel PPR tow. Polczaka i przedstawiciel SK Koralewicza — mówcy podkreślili wysiłki Rządu RP i władz w kierunku wykonania reformy rolnej oraz dziękując tow. Kudezji Stanisławowi, kierownikowi referatu osiedleńczego i przedstawicielom PUR-u za dotychczasową pracę, wyrażali nadzieję, że osadnicy mogą spodziewać się dalszej pomocy władz przy pracach wiosennych i w uzupełnianiu inwentarza.

W imieniu ludności przemówił gospodarz gminy, wójt tow. Franciszek Krawczyk, zobowiązując się w imieniu ludności wiejskiej do wyżywienia i owocnej pracy na własnej już ziemi dla dobra robotników i pracującej inteligencji naszych miast.

Uroczystość zakończono odpiewaniem Roty. (R. P.)

Zabiegi dyplomatyczne rządu brytyjskiego na widnokręgu rokowań ze Związkiem Radzieckim

LONDYN. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rokowania w sprawie paktu anglo-brytyjskiego, podobnego do paktu anglo-francuskiego, zawartego w Dunkierze, rozpoczną się za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Brukseli, zaraz po powrocie min. Spaaka z Paryża.

Wydaje się, że mimo oficjalnego zdementowania, brytyjska ambasada w Belgii już przeprowadza rozmowy w tej sprawie z rządem belgijskim. W piątek w kołach oficjalnych Londynu oświadczono, że żadne kroki wstępne nie były wszczęte przez Belgię u rządu brytyjskiego w sprawie zawarcia przymierza. Belgia sądzi, a zdanie jej w pewnej mierze podziela Foreign Office, że przed rozpoczęciem rokowań z Londynem, należy zawrzeć układ z Moskwą podobny do tego, jaki istnieje między Francją a Związkiem Radzieckim.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Spaak ma zamiar w najbliższym czasie porozumieć się z rządem radzieckim w sprawie, a zawarcie takiego układu wymaga trochę czasu. Spaak podobno słabo wychodził do Paryża, by przygotować sobie teren do układu belgijsko-czechosłowackiego, który byłby pierwszym krokiem do dalszych układów i otworzyłby drogę do rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Rząd brytyjski stara się uścisnąć, aby nie wywołać w Moskwie wrażenia, że jest w trakcie

formowania bloku na zachodzie Europy, bloku, który mógłby uważać za skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Próby zbliżenia, poczynione przez ambasadę brytyjską w Brukseli, były tego dowodem.

Krążą też wiadomości, że takie samo „demarche” było czynione w Hadze. Rząd holenderski stoi jednak podobno na stanowisku, że Wielka Brytania powinna najpierw uzgodnić swe stanowisko wobec politycznej i ekonomicznej przyszłości Niemiec, a dopiero potem Holandia rozpocząć rokowania z Wielką Brytanią.

Czuć się tak, jak gdyby na nowo przyjęli obywatelstwo polskie...

Skierowanie do pracy to klucz do nowego życia ujawniających się

ujawniających się przy wypełnianiu formalności zgłaszają do dyżurnego urzędnika Komisji swoje potrzeby, z których rodzaju można łatwo wywnioskować w jakim stanie majątkowym i moralnym znajdują się ci wszyscy, którzy dotychczas ukrywali się w podziemiu. Najpopulいた próby z jakim występują — to skierowanie do pracy, radziej do razne zapomogi na naturze czy pieniężnych. Skierowanie do pracy jest dla nich pierwszym ułatwieniem życia w nowej sytuacji w jakiej znaleźli się dzięki ujawnieniu swej przestępności.

Członek organizacji WiN ps. „Pijak” dowódca oddziału w grupie dywersyjnej „Jura” chciałby koniecznie pracować w jednej z fabryk konfekcyjnych na Dolnym Śląsku, Wciągnięto go do pracy organizacji po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. Pełnił funkcję kuriera rozwożąc bibułę i prasę podziemną. W między czasie został powołany do Wojska Polskiego, skąd jednak, utrzymując ścisły kontakt z podziemiem, zmuszony został do dezercji. Z organizacją zerwał jeszcze w lipcu 1946 r., ukrywając się przed konsekwencjami poczynków w Gdańsku skąd następnie wytopiony przez wywiad swej organizacji przyjechał do Wrocławia pod przybranym nazwiskiem.

Obecnie na własną prośbę skierowany piersy ujawniający go od koszar poza nawiasowego życia.

Ogółem dotychczas ujawniło się 109 osób, przy czym należy podkreślić, że akcja ujawniania się z dnia na dzień wzrasta na sile, przeciętnie Komisja załatwia w tej chwili około 35 osób dziennie, co w zestawieniu z ilością ujawniających się w pierwszych dniach po ogłoszeniu amnestii fig. 9 osób świadczy o zrozumiałym zaufaniu do władz. (S.)

Kradzież pancernego samochodu g-n. Claya w Berlinie

LONDYN. Dwunastocylindrowy samochód pancerny generała Luciusa Claya, głównodowodzącego amerykańskiego w Niemczech, został ukradziony przed sklepem armii amerykańskiej w Berlinie, w chwili gdy Clay załatwiał zakupy.

Tyżdzień temu ukradziono w Berlinie samochód francuskiego generała Norresa.

został do pracy w jednej z fabryk konfekcyjnych. Nie dziwny jest tego radości gdy wychodzi z pokoju dyżurnego oficera z potrzebnymi papierami.

— „Teraz tylko było się dostać do pracy — zwierza nam się — człowiek nadrobił trochę czasu, który się niepotrzebnie zmarnował w ukrywaniu. Najważniejsza, że narazicie mogą śmiało spojrzeć każdemu człowiekowi w oczy. Czuję się jak gdybym na nowo przyjął obywatelstwo polskie, mogę myśleć takimi kategoriami, jakimi myśli w tej chwili każdy wolny i nieskrępowany obywatel — pokazuje nam „Pijak” nieobesznięte jeszcze pa-

niemiecka „cetyka”

ekarska w Ravensbrück

NORYMBERGA. Dr. Gebhardt, niemiecki lekarz, oskarżony w procesie zbrodniarzy wojennych, musiał się przystać do brania udziału w potwornych eksperymentach chirurgicznych, przeprowadzanych na więźniarkach polskich w obozie w Ravensbrück.

Jego asystent dr. Fryc Fiszler przeprowadził na jednej z internowanych Polek operację usunięcia topaki, którą Gebhardt przeszedł inne więźniarki.

Wobec tego, że Gebhardt był najstarszym lekarzem, biorącym udział w tych zbrodniczych eksperymentach, ponosi za nie odpowiedzialność. Zapytany przez prokuratora, czy uznaje swe eksperymenty za zbrodnicze — Gebhardt odpowiedział — „nie”.

BERLIN (Uchwał. wł.). Socjalistyczna Partia Jedności obchwalił domagając się od państwa sojuszników utworzenia rządu centralnego w Niemczech, który podpisałby traktat pokojowy i dał go do ratyfikacji parlamentowi i ludności, składającą się z wszystkich partii antyhitlerowskich.

Nie zrobiono niczego aby naród przestał głodować

Jak użytku e rząd grecki pomoc zagranicy?

LONDYN. Tygodnik „Tribune”, na marginesie nowych aresztowań w Grecji pisze, iż „Pomoc dla Grecji jest rozpaczyliwie mała. Nie przesadzając, jeżeli powiemy, że kraj ten znajduje się na progu bankructwa. Naród grecki głoduje”.

Byrd niezbyt radowlony z wyprawy do krajów bieguna południowego

WELLINGTON. Admiral Byrd, szef ekspedycji antarktycznej przybył do Wellingtonu w Nowej Zelandii.

Byrd oświadczył, że wiele jeszcze trzeba na to czasu, by Antarktyk miał jakiegokolwiek znaczenie ekonomiczne. Wobec tego wydaje się, że nie ma powodu do rywalizacji pomiędzy narodami dla uzyskania tego ogromnego terenu polnego.

Byrd określił swą ekspedycję jako „średnio udaną” i zaznaczył, że przybył na Antarktykę nieco zapóźno ze względu na porę roku.

„Gazety Robotniczej”, skąd zostaje powołany do Krajowej Rady Narodowej i na stanowisko wiceprzewodzącego Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. W dniu 19 stycznia 1947 roku, Jan Szczyrek zostaje wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego.

Nie danym było temu nieznanemu socjalistom i prawomocnym członkiem pracować w dalszym ciągu nad umocnieniem zdobyczy polskiej demokracji, o które przez całe swe wielkie życie walczył. Lecz my, którzy znali Go i czcili Jego wielkie zalety umysłu i serca będziemy Go zawsze wdzięcznie wspominać i przekazywać Jego pamięć następnym pokoleniom. Bronisław Winnicki.

12 dla Gresia książkę Szpilmanu „Śmierć miasta”

Akcja skupu zboża na zaopatrzenie reglamentowane trwa

JESZCZE RAZ ZIMA

Przedłużająca się w nieskończoność zima i ostre mrozy sparaliżowały prawie wszystkie gałęzie życia gospodarczego w całym kraju. Między innymi i rolnictwo poniosło niewątpliwie szkody, które dokładnie dają się ocenić dopiero po zazielenieniu się pól, gdyż na razie trudno jest określić ile ha oziębło uległo zniszczeniu i ile zbóż siewnych porzuciło na ich ponowne obianie. Ta niewiadoma oraz trudności transportowe wytworzyły sytuację, której skutkiem jest nieuzasadniona

SPEKULACJA NA ZWYŻKĘ CEN ZBOŻA

Powoduje ona, że niektórzy hurtownicy i młyny zaprzestają sprzedaży zboża, pomimo, że posiadają na składach poważne ilości ziarna. Tymczasem w okęgach konsumcyjnych rezerwy zbożowe znacznie się skurczyły, a akcja skupu zboża przeprowadzana przez instytucje spółdzielcze i prywatne, dawała nikłe wyniki, wpływające właśnie z braku zrozumienia u części hurtowników, rolników i młynów, spekulujących na wyższych cen i hamujących odpływ zboża na potrzeby konsumenta. W tej sytuacji, wobec tego władze aprowizacyjne wprowadziły

NOWY SYSTEM SKUPU ZBOŻA

Wg systemu tego nałożono na młyny i instytucje, zajmujące się handlem zbożem, obowiązek dostarczania określonych ilości ziarna po cenach wolnorynkowych. Ilości te ustalane są przy braniu pod uwagę rzeczywistych możliwości każdego z przedsiębiorstw zbożowych. Za niewypełnienie dostaw zastosowane będą ostre sankcje.

NOWY SYSTEM

DAJE POZYTYWNE WYNIKI

Już teraz z radością można stwierdzić, że akcja skupu zboża wg nowego systemu rozwija się pomyślnie. Zboże w coraz większych ilościach napływa do ośrodków spożywczych. Skutkiem tej akcji będzie to, że znikną trudności w dopływie zboża na zaopatrzenie reglamentowane.

OGÓLNA SYTUACJA

ZBOŻOWA W KRAJU

nie jest bynajmniej tak złą, jak sądziła niekorzystnie. Z oficjalnych wypowiedzi wiemy, że dostawy UNRRA trwać będą do

czwernia, a oprócz tego zacznie też napływać zboże z importu zagranicznego.

BĘDZIE BIELSZY I LEPSZY CHLEB

Wprowadzono ostatnio obniżenie procentowej przemiany maki żytniej z 90% na 80%, przemiany z 80% na 70%. Co oznaczało obniżenie w praktyce? Da ono rolnikowi wyrażającą ilość otrąb w mące, ziarna, które gospodarz zużywa na paszę, oraz, że na rynku ukazuje się lepszy i bielejszy chleb.

CENY SPADNĄ

Licząc na to, że szkody spowodowane przez mrozy nie będą zbyt wielkie tak w oziębieniu, jak i w zakopanych ziemiach, oraz biorąc pod uwagę import, możemy przyjąć do wniosku, że ceny zboża niewątpliwie spadną. Speculanci, którzy magazynują dzisiaj zboże, pręży się znieść na głowę. A to już wkrótce nastąpi!

W związku z opisaną przez nas akcją, minister Rolnictwa i Ref. Rolnych, skierował apel do chłopów, w którym wzywa ich aby w imię własnego interesu przystąpili do sprzedaży nadwyżek zboża, którego cena przy napływie zboża importowanego niewątpliwie spadnie. (B-wiecz)

Nowe możliwości w stosunkach polsko-czechosłowackich

Oświadczenie czechosłowackiego ministra spraw zagr.

PRAGA. Niedzielną prasę czechosłowacką tekst wywiadu, udzielonego przez czechosłowackiego wiceministra spraw zagranicznych dra Clementisa redaktorowi „Narodna Obrada”. Wicemin. Clementis twierdzi, że czechosłowacko-polska posiada obzbieżne znaczenie dla rokowań w sprawie Niemiec. Fakt, że Polska i Czechosłowacja, dwa państwa najbardziej narażone na agresję niemiecką występująć będą wspólnie, nada ich opinię odpowiednio znaczenie.

Przez podpisanie umowy sojuszniczej — oświadczył wicemin. Clementis — nastąpi również normalizacja stosunków w dziedzi-

nie gospodarczej i handlowej. Obecnie możemy rozwinąć i planowo budować nasze podstawy gospodarcze i przygotować planowy współdział nie tylko z Polską, ale i z innymi państwami zainteresowanymi. Jednym z najważniejszych zagadnień dla poparcia planowej współpracy gospodarczej, jest jak najszybsze wybudowanie kanału Dunaj—Odra. W najbliższych dniach będzie również podpisana przygotowywana już od dawna umowa kulturalna, zawierająca m. in. porozumienie w sprawie traktowania Polaków w Czechosłowacji oraz Czechów i Słowaków w Polsce na zasadach wzajemności.

W praktyce oznacza to — powiedział wicemin. Clementis — że rząd polski pozwoli na stworzenie szkół słowackich oraz na odprawianie nabożeństw w języku słowackim w gminach słowackich i umożliwi w ramach przepisów ustawowych socjalny rozwój Słowaków i Czechów. Jest rzeczą naturalną, że zarówno rząd polski jak i rząd czechosłowacki będą mieli prawo żądać całkowitej lojalności od tych obywateli.

Układ z Czechosłowacją

to nowy krok do dobrobytu Dolnego Śląska

— do krajów położonych na północy — stwarzają po zawarciu układu specjalne dogodne warunki wymiany dla naszego województwa. Już w roku ubiegłym szły za granicę nasze pierwsze wyroby: kryształ, węgiel, porcelana, szamoty, papier, dywany i meble. Wyroby te zdobyły sobie trwałą pozycję nawet za Oceanem. Jeszcze w roku ubiegłym, mimo braku układu, zostały jednak nawiązane kontakty gospodarcze.

Walbrzych „DALGAZ” sprzedawał za granicę swoją gazową produkcję; na naszym terenie miał też miejsce zjazd przedstawicieli kolektiwizmu polskiego i czeskiego. Zjawiska te były wynikiem naturalnych potrzeb ekonomicznych, nasycających ze sobą terenów obydwu państw. Potrzeby te były tak silne, że daleko wyprzedziły podpisanie aktu politycznego.

Obecny układ między polskimi a czeskiimi przedstawicielami w Warszawie, włącznie nas jeszcze bardziej z południowym naszym sąsiadem. Niewątpliwie wzrośnie transport wodny i kolejowy, wymiana towarowa, nastąpi zacieśnienie więzów gospodarczych drogą wspólnych konferencji ekonomistów obydwu krajów i wzajemnego odwiedzania wystaw. Nie należy również zapominać korzyści materialnych, jakie wypłyną dla obu krajów z wzajemnego odwiedzania sąsiadujących z sobą terenów

chosłowacy mężowie stanu, niejednokrotnie na konferencjach międzynarodowych podkreślali swoją jedność z naszymi do przynależności Odry i Szczecina do Polski. Serdeczne i śmiałe wypowiedzi dyplomatów czechosłowackich i głęboko przyjacielskie stosunek nowych rządów polskich do bratniego słowiańskiego państwa, żywe wzajemne sympatie, jakie od dawna istniały w obu słowiańskich narodach, dają gwarancje długotrwałej wzajemnej współpracy w atmosferze tak bardzo pożądanego spokoju. Atmosfera ta wypłyne na pewno na szybki rozwój dobrobytu obu krajów. W rozwoju tym nasze województwo ma do spełnienia wcale nie małą rolę.

Danuta Einstein.

Z wydawnictw

Zbyszek Bednorz: „Od Opola do Wrocławia”. Biblioteka Popularno-Naukowa. Seria: Ziemia Odszyskana, pod redakcją dra Stanisława Heczyskiego. Warszawa 1946. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, stron 66, cena złotych 38.—.

Brozura Bednorza powstała mogła jedynie w wysokiej atmosferze roku 1945, kiedy fakt przyłączenia starej dzielnicy śląskiej upoił serca ich mieszkanców, rodowitych Ślązaków, szczególnie tych spośród intelektualistów, którzy znali dzieje i literaturę macierzystej Polski. Gorący patriotyzm i szczery entuzjazm widać w każdej stronie tej porwijającej książki. Dobrze się stało, że tego rządu porwy utrwalałone zostały w wydawnictwie.

Tym bardziej, że wysoki idealizm, zapał, radość z cudownego faktu powrotu Śląska do Polski, nie załamała autorowi oczu na sprawy doczesne. Przeciwnie zaostrza jego wzrok na wszystko co w tej chwili śląskiej, polskiej właśnie w tym okresie się dokonywa.

Autor przebiega ważniejsze miejscowości i chwytta na gorąco dobre i ujemne strony tego pochodu nowych polskich emigrantów na Zachód. Dla tych co dzielni, obrotni, zdolni wybrnąć z najgorszych trudności powojennych, na gorące słowa podwala. Dla tych co chcieliby tu urzędować, siedzieć z zakasnymi rękami i czekać aż państwo da im wszystko co do gospodarki i życia potrzeba, ma ostre słowa satyry i nagany.

Na szczęście, obserwuje więcej zjawisk do datnich niż ujemnych. Warszawa jest opowieść o polskich dzieciach z Zabrza, które nie umiej jeszcze dobrze po polsku, a już próbują śpiewać polskie pieśni patriotyczne, wzruszając opowieść o nauczycielce, która niczym się nie daje zniechęcić w pracy i oświadcza, że trudności właśnie do tym intensywniejszej pracy ją podniecają. Wzruszając jest obraz starosty, który organizuje od podstaw wszystkie dziedziny życia w powiecie i pracuje w urzędzie swym jak tu pracuje we własnym sklepie czy zagrodzie.

Trudno wyliczyć w kilku zdaniach wszystkie urwki, obrazy, migawki z tej zachwycającej podróży Bednorza po Śląsku Opolskim. Książki nie sposób streścić, trzeba ją czytać. To urwki powieści epickiej o klejnocie naszych terenów odszyskanych. To książka, na którą czekałmy.

Na Fundusz Prasowy

Do Redakcji

„Naprzodu Dolnośląskiego”

na ręce tow. redaktora Winnickiego

WROCŁAW

MIĘSKIE KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ WE WROCŁAWIU SKŁADA 1117 ŻŁ. NA FUNDUSZ PRASOWY.

Sekretarz MK PPS

(—) LUDWIK KRASUCKI

Technicy całego świata

pomogą Polsce w odbudowie Politechniki Warszawskiej

WARSZAWA. Do Warszawy powrócił delegat Naczelnej Organizacji Technicznej — inż. Janowski i inż. Gajkiewicz, z posiedzenia Komitetu Wychodzącego Światowej Konferencji Technicznej, które się odbyło w Paryżu.

Na porządku obrad Komitetu Wychodzącego znalazła się m. in. sprawa odbudowy Politechniki Warszawskiej. Prezes Komitetu p. Antoine zwrócił się do delegatów wszystkich krajów z apelem o pomoc dla zniszczonej politechniki, w tym celu stworzyć specjalną podkomisję, która się zajmie wypracowaniem i zrealizowaniem. Przewodniczącym pod-

komisji został prezes stowarzyszenia narodowych inżynierów i techników w Anglii, p. Howard, członkami wybrani zostali: delegat amerykański oraz delegat chiński przy UNESCO dr Yeh-Chu-Pei.

Szereg delegatów z miejsca zadeklarowało pomoc. Między innymi delegat szwajcarski p. Soutiere oświadczył, że jedna z politechnik jego kraju obejmie patronat nad odbudową politechniki warszawskiej. Delegat francuski zadeklarował plany urządzeń naukowych, opracowane przez Francję. Pomoc w odbudowie Politechniki Warszawskiej zadeklarował również delegat belgijski i inni.

Delegaci polscy w Paryżu mieli możliwość stwierdzenia, że elita intelektualna Francji jest na ogół bardzo przychylnie ustosunkowana do Polski. Wielu wybitnych uczonych i inżynierów francuskich wyraziło gotowość bezinteresownej pomocy w rozwiązywaniu problemów i trudności technicznych Polski. Szczególnie w tym kierunku czynni są pp. Joliot-Curie i p. Florentyn. Nasze czynnik oficjalne bezprzeczenie powinny zainteresować się tak serdecznym odruchem intelektualistów francuskich.

Wielkim osiągnięciem delegacji NOT-u było ukonstytuowanie nowego Stowarzyszenia Inżynierów Polskich we Francji. Będzie to instytucja skupiająca członków bez względu na ich przynależność polityczną do pomocy w powrocie polskich fachowców do kraju.

Historik radziecki

przygotowuje prace z historii Polski

MOSKWA. Akademik Eugeniusz Tarle, jeden z najwybitniejszych historyków radzieckich, jeden z autorów słynnej „historii dyplomacji” pracuje obecnie nad dziełem o polityce zagranicznej Katarzyny II, oraz opracowuje obszerniejszy okres drugiego rozbioru Polski, jak również okres konfederacji barskiej, poszukując w tym celu materiałów archiwalnych, nie wykorzystanych dotychczas w znacznym stopniu ani przez rosyjskich, ani przez polskich uczonych. Działalność wybitnych ówczesnych działaczy polskich wchodzi również w zakres badania Tarlego.

Na terytorium Vietnamu

(Korespondencja własna SAP)

Tak więc mój sofer pojechał samolotem dał. Ja zostałem na pustym lotnisku z małpą na osłode. Samochody odeszły niemal bezprzebieżnie w dalszą drogę. Sytuacja nie miała być, że okolica, jak twierdzi miejscowi Europejczycy plantatorzy, wcale nie idealnie spokojna. Znosi się podobno na rewoltę w środowiskach Indochinackich.

Wskazuje na to zwiększona ilość chińskich handlarzy, którzy również dobrze mogą być wysłannikami Czang-Kai-Szeka, jak i francuskiego wywiadu.

PODRÓŻ AWIONETKA

Ratuje mnie wesoło wyglądająca awionetka amerykańskiego kolegi po fachu, który znudzony alkoholem i czekaniem na transport w Saigonie, kupił ją w Indiach, podobno za pięć pieniędzy.

W myśliwach czulem się zawaś psychicznie, nie, w bombowcach udawałem bohaterem, ale tu los mój wydawał mi się tragiczny, tym więcej, że inne rady nie mialem. Moja mała natomiast użalała naszynek, mówiąc fertycznie „Jed a terre”, za ciekawą odmianę palmy i usłowa początkowo odcierałem głowę sympatycznemu Yankeeowi, traktując ją wyraźnie jak

odmianę koksowego orzecha. Po tym pojechała do Rygi, potem zaszedł.

Nabieramy benzyny po 3 godzinach lotu, znów na jakimś połowim lotnisku i pod wielką gładką ludźmiemy w miejscowości Z., na północ od Hanoi. Spokojnie nieoczekiwane z oficerami milicji znalazłem za elementem rasowym. Mogłem się wreszcie odegrać. Znalazłem dobre dowódce garnizonu i z pewną ilością kolesystą odmalowałem mu perypetie podróży. Nie wiem, czy wielką krzywdę wyrządziłem oficerom, ale przez dwa dni unikał mnie, jak ognia. Spotkanie z Odette, opalonej jak murzynka — było przeżyciem. Dziewczyna nie przypuszczała, że tu, mimo wszystko, dobrze.

PLAN KAMPANII

Wieczorem w bambusowo-teksturym po konku kulawy plan kampanii. Odette widziała w gracie swoich wypraw na drugą stronę frontu D., który obiecał jej wywiad. Nie było co. Dr W. jest szarą eminencją rządu i podobno faktycznym mimo oficjalnej roli Ho-Chi-Minh — inspiratorem całej akcji. Zobowiązał się on także skłonić Prezydenta Vietnamu do udzielenia wywiadu.

Prezydent Francji Vincent Auriol, dziękując mi za listowne życzenia, „ze żalem stwierdził”, że z racji swych „ponadprywatnych funkcji wywiadu udzielić nie może”.

Jego vietnamijski przeciwnik okazał się bardziej przychylny. Stuka jest tylko przedostatni szkielet na tamtej stronie. Odette twierdzi, że obecnie i Francuzi i tubylcy bardzo przestrzegają „suwerenności” swoich terenów. Wynusam koncepcję użytkowania kogoś z zagranicznej służby konsularnej. Okazuje się niewykonalne.

PRZEZ ZIELONY FRONT

Poszostała „zielona granica”, a raczej „zielony front”. Odette, która politycznie szepieła w Niemczech, w głębi duszy, francuskiej na wskroś, najgorzej amary 4 Republiki nie żyje i całą wyprawę do Vietnamczyków traktuje raczej sportowo. Jest to chęć przekonania się siebie, że kontakt z „przeciwnikiem” ma charakter stricte dziennikarski.

Z zapadnięciem nocy uzbrojeni w list polecający Dr W., spokojnym już wczesniej i w ciepłej plecak — wymuszamy wyjazd. Zostawiamy karteczkę do naszych francuskich znajomych, zapowiadając powrót za 3-4 dni. Odette tak dobrze drogę. Jest to zresztą droga smuglowej. Okazuje się, że przemyślnie kwitnie tutaj w najlepsze. Przechodzi przez wszystkie od wódki ryżowej do amunicji CKM i granatów. Przechodzą, rzeczą jasną i szpiedzą. Przypomina to nieco sytuację z frontu sowiecko-niemieckiego w 1944 r. na samolniersko-

kieleknie przychołku mostowym, którego szedł szmugiel cukru i partyzantów.

Idziemy szybko. Teren jest z lekka falisty. Zarośla, jakieś drzewka i kolinki osłaniają dobrze drogę. Ze wszystkich stron trawa dość spokojna, jakby równomiernie strzelana. Czasem rabnie granat, albo z daleka zagwizdał szrapnel. Czasem dobiegnie jakiś sturmionikier. Niewiadomo: strachu, bólu, czy zadowolenia.

Dochodzimy do niewielkiej rzeczki w dość głębokim, piaszczystym żlebie. Zejście jest na równinę. Jest to właściwie linia frontu, bardzo nierównoległa, rzadkiego i niestwierdzonego po pozycjach. Strzelanica jest blika bardzo po prawej ręce. Czasem wydaje mi się, że słyszę sześć zamków karabinowych.

„TU UWAGA! TRZEBA SIĘ ZGOLAC” — SZEPEŁ ODETTE

Człowiek w dół jest męzarc. Rosłomów tutaj jest fatalnie klująca, a moje szorty, bynajmniej nie są idealną odłoną Wiatrowską. Baka jest już poza nami. Odette czuje mnie jakimś znacznym, owym pływem i tłumaczy, że nie wolno teraz wpuścić tubylczych żołnierzy. Podobno bez specjalnego sprawdzenia likwiduje europejskie gości. Trzeba być zatem bardziej ostrożnym, niż po stronie francuskiej, gdzie ostatecznie czekał „złotówka kryminali”.

Idziemy znów polem w kierunku jakiegoś liczonego zespołu światła. Nagle padamy. Nad głową ze świstem, jakby spadając z nieba,

przelatuje samolot. Jeden, drugi, trzeci. Nie zdążyliśmy wasat, gdy seria wybuchów w okolicy widzianych przednio światła — komunikuje bombardowanie. Po chwili widac już słup pyłu i dymu. Po nieważnie czekając amantki p.1 i CKMy. I znów wszystko cichnie.

SPOTKANIE Z DR. W.

Ciekaw jestem, jak Odette chce uniknąć straż wojkowych w samym mieście. Okazuje się, że zna ona ścieżkę, prowadzącą wprost do Głównej Komendy, w której na znajomych, nie i samego dra W., często tam bawiącego. Istotnie wystrata przed nami pietrowy budynek i stojący przed nim wiejski dom, bosy, wydłokotowany, ale noszący odznaki porucznika — kiwa Odette głową na przywitanie.

Dr W. jest już tutaj. Witamy się przyjaźnie, ale z obustronną rezerwą. Jest też jakiś angielski korespondent, pachnący I.S. na kilometr. Dr W. ma mój zatroskana. Flisco mój Mount i pozostawienie przez Leona Bluma, admirała Argentynie na stanowisku, wraz z sen. Leclerc — wpływa deprymujący.

Tymczasem światło Dr W. proponuje, byśmy po przesłuchaniu kilkudziesięciu ludzi się z nim do przysiedzenia.

Jest on uprzedzony i skłonny udzielić wywiadu.

Na wszelki wypadek, pamiętni bombardowania, po którym trwały jeszcze w centrum miasta pożary — kładziemy się spać w namiotach, przydzielanym tu w pleuciu.

Tadeusz Boski



TYGODNIOWY
DODATEK

NAPRZÓD Sportowy

NAPRZODU
DOLNOŚLĄSKIEGO



Nieudane mistrzostwa seniorów

Tylko w sześciu kategoriach wyłoniono mistrzów okręgowych

Pierwsze indywidualne mistrzostwa seniorów mamy poza sobą. Niestety tak się złożyło, że wypadły one gorzej, aniżeli zasłużyły na to okręg. Tak się stało, że niekiedy z tych, co walczyli przyczynili się do zakorzenienia i rozwoju pięściarstwa na Dolnym Śląsku, zapomnieli na chwilę, iż sprawy ogólnego dobra sportu na Ziemiach Odzyskanych, stoją wyżej od zaślępienia — lub jeśli im przyjemnie — patriotyzmu klubowego.

Jedna demonstracja, jedno złe posunięcie, wystarczyło, aby zawody zatraciły swój charakter. Efekt był taki, że z przygotowanych osmiu dyplomów i wstęg mistrzowskich w dwóch wypadkach nie było komu wręczyć cennych tytułów.

Była jeszcze jedna przyczyna sprawa: rozwydrzona i spoufalona publiczność, która była świadkiem demonstracyjnego wycofania zawodników IKS-u, ośmieliła się rzucić na ring przeróżnego rodzaju przedmioty. Można jeszcze z goryczą przełknąć fakt, że na scenę padł szaryt, czy kask, bo podobne rzeczy dzieją się niekiedy także w innych miastach, ale rzucenie z amfiteatru na ring krzesła, pachnie bandytyzmem i w naszej historii precedensu nie miało. Przecież jest pisarstwo, bo nie przynosi ono nam chwały, ale błędna interpretacja, lub przemilczenie tej sprawy wyszłoby nam tylko na szkodę.

Niech słowa te zapamiętają ci, którzy zawiniли, aby w przyszłości podchodzili do spraw bardziej trzeźwo.

Obiektywne przyczyny, które pośrednio przyczyniły się do gorszych rezultatów jest kilka. Pięściarze IKS-u są rozbitci po ciężkich walkach o mistrzostwo Polski. Horboń, Becker i Cymbala są chwilowymi inwalidami. Nie startowali również Miszczuk, Waluga natrafił na dobrego przeciwnika, który postawił wszystkich na szalę zwycięstwa. Przeciwnik Walugi został bezpośrednio po walce uznany zwycięzcą. Nie to jest ważne czy werdykt był sprawiedliwy, czy też słuszniejsza była późniejsza decyzja, czyniąca ze zwycięzcy pokonanego. Istotnym był werdykt jaki wydał sędziowie. Jeśli kierownictwo IKS-u uważało wynik za niesłuszny, należało reagować w sposób właściwy.

Jeżeli ktoś, kto nie był na tej walce myśli, że stała się rażąca krzywdą z winy sędziów, to chcemy mu powiedzieć że się myli.

Przez nasze oczy widziana walka miała trzy różne rundy: pierwsza była równorzędna, druga wygrał wysoko Wierzbicki, a trzecia Waluga.

Jak wyglądała sytuacja, gdyby w dniu finałów, po faktycznej krzywdzie wyrażonej Sprosiu przez sędziów, klub jego wycofał swoich zawodników? W sporcie musi być przede wszystkim zachowana zasada walki fair.

FINAŁY

Ostatniego dnia zawodów na sali panowała pustka. Tylko nieliczni dali się zwać do Domu Kultury. W wagach muszej i ciężkiej spotkań się nie odbyły, gdyż w tych kategoriach zakwalifikowali się zawodnicy IKS-u.

W wagach koguciej Sproś (Zapłonek) stoczył ładną walkę z Faską (Płw). Sędziowie ogłosili zwycięstwo Faski. Orzeczenie to krzywdzi Sprosia, który walkę wyraźnie wygrał. Częściową winę ponosi sędzia ringowy, który w drugim starciu zbyt pochopnie dał ostrzeżenie zawodnikowi Zapłonek. Była to jedyna pomyłka sędziego ringowego.

DOMINIĄK MISTRZEM WAGI PIÓRKOWEJ

W wagach piórkowej Dominiak (Górniki) pokonał na punkty Kozłowski (Płw). Dominiak zasłużył na zwycięstwo, mając wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Jest to zawodnik wyszkolony technicznie, operujący bardzo prostymi ciosami.

SZTOLC WYGRAŁ PRZES K.O.

W wagach lekkiej Sztolc miał łatwą przeprawę ze swoim kolegą klubowym, którego pokonał przez K.O. w drugim starciu.

NAJŁADNIEJSZA WALKA DNIA

W wagach półśredniej Fisz (Zapłonek) wygrał na punkty Michałaka II (Górniki).

WALNE ZEBRANIE

W dniu 16 marca 1947 r. o godz. 15.30 w pierwszym, o godz. 16.00 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piastowskiej Nr 38 (obok I Kom. M. O., dojazd tramwajem Nr 1) odbyło się

WALNE ZEBRANIE

członków

KUPIECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO „BURZY”

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego zebrania;
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania;
- 3) Sprawozdanie z działalności:
 - a) Zarządu; b) sekcji bokserskiej;
 - c) sekcji piłki nożnej;
- 4) Sprawozdanie finansowe;
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami;
- 7) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi;
- 8) Wybór nowego Zarządu Klubu;
- 9) Wybór Sądu Rozjemczego;
- 10) Wybór Komisji Rewizyjnej;
- 11) Wybór Przewodniczącego, b) 2 członków;
- 12) Wybór Protoktorów Klubu;
- 13) Wnioski o zmiany Statutu;
- 14) Rozpatrzenie preliminarza budżetowego i zatwierdzenie;
- 15) Uchwalenie wysokości składek.

Podczas walk finałowych, kilkakrotnie gąsła elektryczność. Pomyślna publiczność, która rula momentalnie okienkami, upuszczając na salę Domu Kultury, pierwsze promienie wiosennego słońca.

Mistrz wagi półśredniej — Fisz z „Zapłonek” przypomniał sylwetkę i... lusing popularnego Francuza — Marcela Thilla. Po zwycięskiej walce Klub jego wręczył mu bombonierkę.

Wierzbicki i Sproś — pięściarze „Zapłonek” z Jeleniej Góry zostali skrzywdzeni. Pierwszemu zamieniono zwycięstwo po dwóch godzinach na porażkę, a drugiemu przyznali zwycięstwo porażkę, za wygranie walki z Faską.

M. D.

Przed meczem Baksi-Woodcock

Zapowiadający się na 25 b. m. mecz bokserski w wadze ciężkiej między mistrzem Europy Bruce Woodcockiem i Amerykaninem Joe Baksi, został przełożony na dzień 15 kwietnia, z powodu choroby Woodcocka.

Joe Baksi, trenujący obecnie w Brighton, mimo zmiany terminu spotkania, postanowił nie przerywać treningu.

Na prawo zamieszczamy zdjęcie Joe Baksi z jego uroczą masażystką.



Baksi i jego uroczą masażystkę

Przed rozgrywkami o wejście do Klasy Państwowej

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim, Wydział Gier i Dyscyplin PZPN dokonał losowania rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej. Drużyny zostały podzielone na trzy grupy; z każdej grupy trzy pierwsze wejdą do Klasy Państwowej. Z braku czasu dokładny terminarz zostanie ustalony dopiero w przyszłym tygodniu. Rozgrywki rozpoczną się bez względu na pogodę w dniu 30 marca.

Podział na grupy jest następujący:

Grupa I-sza: „Polonia” (Warszawa), „Wisła” (Kraków), „Polonia” (Bytom), KKS (Poznań), „Motor” (Białystok), RKS Szombierski, KKS „Ogornisko” (Siedlce), RKS „Skra” (Częstochowa), i mistrz Dolnego Śląska.

Grupa II-ga:

AKS (Chorzów), „Cracovia” (Kraków), ZZK (Łódź), „Gochów” (Warszawa), „Orzeł” (Gorlice), „Gedania” (Gdańsk), „Pomorzanin” (Toruń),

„Radomiak” (Radom), i RKU (Sosnowiec).

Grupa III-cia:

„Warta” (Poznań), „Garbarnia” (Kraków), 3-cia drużyna Śląska, ŁKS (Łódź), Pocztowy KS (Szczecin), „Lublinianka” (Lublin), „Tęcza” (Kielce), KKS (Olsztyn) i „Czuwaj” (Przemysł).

Finały indywidualnych bokserskich mistrzostw Warszawy

W niedzielę, w sali Polskiej YMCA zostały rozegrane finały. Z walk finałowych jedynie 4 spotkania stały na zadawalającym poziomie. Reszta — była to słaby i chaotyczny boks. Młdy niepodzielnie sprawił Csortek, który zademonstrował dobrą formę, a w I rundzie swojej walki z Sieradzanem wypadł wprost świetnie. Z finalistów wyróżnili się: Patera i Tyczyński (w. musza), Csortek i Sieradzan (w. piórkowa), Selma i Małeki (waga lekka) oraz Kotkowski i Archacki (w. ciężka).

Wyniki walk były następujące: w w. muszej Patera (Gochów) wygrał na punkty z Tyczyńskim (Budowlani). Walka ta stała na dobrym poziomie technicznym i była na gół wyrównana, większą jednak inicjatywę miał Patera; w w. koguciej Aleksandrowicz (SKS) wypunktował Słowika (Skra). Po 2-ch rundach Aleksandrowicz przewagę nad swym przeciwnikiem, który w dodatku otrzymał zapomnienie za „bicie głową”; w w. piórkowej Csortek (Radomiak) wygrał na punkty z Sieradzanem (Budowlani). Spotkanie było b. ładne i żywe; w w. lekkiej Małeki (SKS) niezbity zasłużył na zwycięstwo na punkty z Selmą (Budowlani); w w. półśredniej Wasiak (Radomiak) po brzydkiej i chaotycznej walce wygrał na punkty z Małewskim (Gochów); w w. średniej Kosowski (Budowlani) zwyciężył na punkty Krocka (Radomiak); w wadze półciężkiej Kołacz (Budowlani) wy-

grał na punkty z Drabkowskim (Radomiak) w w. ciężkiej Archacki (Gochów) po dość ciężkiej walce wygrał na punkty z Kotkowskim (Radomiak).

W ringu sędziował ob. Kupfersztajn, na punkty zaś ob. ob. Dall, Galicki, Krasucki, Kaleński, Rosłowski i Rutkowski. Widzów około 1.200.

Adamczyk trenuje w Szklarskiej Porębie

Na zimowych lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski w Olsztynie, kierownictwo PZLA zapowiedziało urządzenie z początkiem marca obozu kondycyjnego dla członków lekkoatletów Polski. Dotąd nie o tym obozie nie słychać.

KKS Odra w trosce o odpowiednie przygotowanie swego najlepszego lekkoatlety — Adamczyka — do zbliżającego się sezonu, wysłał go na 2-tygodniowy pobyt w domu wypoczynkowym w Szklarskiej Porębie, gdzie w jędrze na nartach, biegach na przełaj i intensywnym gimnastyce przygotowuje się do nadchodzącego sezonu.

„Czy WIECIE, że...?”

„Polski Związek Piłkarski organizuje zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu, które odbędą się na krytym basenie w Bytomiu w dniach 15 i 16 marca br.

„W dniu 28 maja br. odbędzie się w Chicago mecz bokserski między Ameryką a Europą. Reprezentacja Europy zostanie wyłoniona na podstawie mistrzostw w Dublinie, które odbędą się od 12 — 19 maja br. i uda się drogą powrotną bezpośrednio na mistrzostwa Europy do Stanów Zjednoczonych.

„W dniu 16 m. odbędzie się ciekawe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski między Mł. Kl. Sport. z Gdyni a IKS-em. Będzie to przedostatnie spotkanie, które odbędzie się we Wrocławiu w tegorocznych mistrzostwach o drużynowe mistrzostwo Polski.

„W sobotę dnia 15 m. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Teatrze Popularnym decydujący mecz o tytuł drużynowego mistrza klasy B, Dolnośląskiego OZB, między miejscową Odrą z Odrą z Nowej Soli.

„Bieży sezon kołarski na Dolnym Śląsku, będzie obfitywał w imprezy o charakterze ogólnokrajowym: 11. V. Wyciąg ulicami Wrocławia o puchar Tryb. Doln. 18. V. Wyciąg z okazji zawodników licencjonowanych o nagrodę KKS „Odra”. 22. VII. Wyciąg torowe o mistrzostwo Dolnego Śląska i puchar woj. Piaskowskiego, 15. VIII. Raid kołarski Wrocław — Jelenia Góra, 17. VIII. Drużynowe szosowe mistrzostwa Polski, 31. VIII. Wyciąg torowe o nagrodę IKS.

Pafawag - IKS

Mecz, który może zadecydować

W czwartek dnia 13 m. o godzinie 15-tej odbędzie się na stadionie AZS inauguracja sezonu piłkarskiego we Wrocławiu. W dniu tym leader puli finałowej — drużyna piłkarska RKS Pafawag rozegra mecz mistrzowski z IKS-em.

Jak wiadomo w rozgrywkach tych prowadzi zdecydowanie zespół Pafawagu, który w pierwszej kolejce zdobył wszystkie możliwe punkty (8) i jest zdecydowanym faworytem na pretendenta do reprezentowania naszego Okręgu w walkach o wejście do „Klasy Państwowej”. Wczesna pora rozpoczęcia rozgrywek, tłumaczy się nieodpowiednim wyłonieniem mistrza okręgu, do dnia 30 m., gdyż w dniu tym rozpoczynają się rozgrywki o wejście do „Klasy Państwowej”, w których uczestniczyć będzie mistrz Dolnego Śląska.

Na odbytej ostatnio konferencji zainteresowanych klubów, delegacji postanowili wycofać z rozgrywek

dwie drużyny zajmujące obecnie ostatnie miejsca. Decyzja ta zapadła na skutek braku terminów.

Ewentualne zwycięstwo Pafawagu może przesądzić sprawę mistrza Okręgu.

Warszawski AZS koszykowym mistrzem Polski

Ubiegłej niedzieli zakończone zostały w Warszawie rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej. Tytuł mistrza zdobył zespół stołecznej AZS-u. Dotychczasowy mistrz Polski — KKS (Poznań) uplasował się na 3 miejsce.

Pierwszą drużyną zawodów KKS pokonał poznańską Wartę w stosunku 43:29 (22:15). Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Kolański — 18, Kasprzak — 9, Patrzyk — 5, Śmiełowski — 4, Grzechowiak — 3 oraz Śmieszka i Jarczyński — po 2; dla „Warty”: Dylewicz — 14, Iwanow — 10, Pawlicki — 5.

W drugim meczu stołeczny AZS pokonał po emocjonującej walce krakowską Wisłę 34:33.

Dolny Śląsk przygotowuje się na przyjęcie rodaków z Francji

Pierwszy transport przybył do Dzierżyc

Dolny Śląsk przygotowuje się do przyjęcia powracających do kraju polskiej ludności rolniczej z Francji. W pierwszym etapie ruchu reemigracyjnego przybył na Dolny Śląsk 15.000 osób. Osadnictwo Polaków, powracających z Francji na Dolnym Śląsku zorganizowane będzie na zasadach osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i pracowniczoparcelacyjnego. Ogółem dla po-

wracających rodaków władze osiedleńcze woj. wrocławskiego przeznaczyły 106 majątków. Przybycia pierwszego transportu, złożonego z około 250 rodzin, liczących 1.500 osób, należy się spodziewać w połowie bm. Dla reemigrantów, przybywających pierwszym transportem, przygotowane w powiatach Kłodzko, Żabkowice i Strzelin 14 majątków na spółdzielnie parcelacyjno-osiedleńcze i 10 majątków na osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne. Punkt rozdzielczy dla powracających z Francji rodaków utworzony został w Legnicy. PUR przygotował już dla nich żywność i pomieszczenia.

W nocy z dnia 5 na 6 marca przybył do Dzierżyc pierwszy transport Polaków - reemigrantów rolników z Francji, zawierający 650 osób. Z Dzierżyc, przybyli z Francji rodacy rozjechali się do swych rodzin oraz na gospodarstwa i tereny dla nich przeznaczone.

Ludność Wołowa

w walce z powodzią

Ludność najbardziej zagrożonych gmin powiatu wołowskiego przyspiera masowo do umacniania wałów ochronnych i ślus na Odrze. Zebrany został również sprzęt ratowniczy oraz przygotowane 30 pomów. Urządzone poza tym punkty sanitarne, żywnościowe i opałowe. Plan ewakuacji ludności z terenów zagrożonych powodzią do miejscowości bezpiecznych został całkowicie już opracowany. Powiatowy KCS skierował do gminy Wienie transport produktów żywnościowych. Dalsza akcja jest w toku.

Sytuacja zakładów przemysłowych w Jeleniej Górze

JELEŃSKA GÓRA. — Na zarządzenie starosty powiatowego w Jeleniej Górze przeprowadzone zostanie rejestracja zakładów przemysłowych ze stałą siedzibą. Wszyscy kierownicy zakładów przemysłowych obowiązani są zgłosić się do urzędnika do rejestru. Rejestracja podlegają zakłady przemysłowe: Centralnych Zjednoczeń

"Królowa Przedmieścia" na kopalni

WALBRZYCH. Zespół świetlicowy przy kopalni Białe Kamienie odegrał ostatnio "Królową Przedmieścia". Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczono na urządzenie fabrycznej biblioteki.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Wielkie półki, ołówki automatyczne. Specjalność "Pelikany", fachowa naprawa — Wroniecki, ul. Traugottowa 69 i p. Tramwaj 5. (338)

Sweterki, sukienki na drutach wykonuje, Wrocław, Krasieńskiego 21. (742)

LOKALE

3 pokoje z kuchnią, wygodami, słonecznie, nie więcej jak 1 piętro na Sopolnie lub w Śródmieściu, poszukuję z odstępnym. Oferty 8-go Maja nr. 44 m. 4, z listami p. Dorotyńskich. (735)

WNIWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zaginioną dowód tożsamości konia nr. 025286, wystawiony przez Starostwo Powiatowe w Kłodzku, na nazwisko Menzel Karol. (738)

NASIONA PASZE warzywne i polne gwarantowane owies, otręby, makuchy i śruty poleca **Polska Spółdzielnia Nasienna** Spółd. Rol. Handlowa z odp. udz. w Poznaniu Oddział we Wrocławiu ul. STALINA Nr 94 tel. Nr 356 **ZAKUPUJE** zboże, strączkowe i oleiste po cenach rynkowych

Przetarg na dzierżawę

Zarząd Miejski w Ślawie Śl. ogłasza przetarg na dzierżawę:

1. restauracji nad jeziorem i plażą w Ślawie Śl.
2. restauracji i hotelu w rynku w Ślawie Śl.

Obiekty powyższe wydzierżawione będą na okres pięciu lat. Oferty składać należy w biurze Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. do dnia 25 marca 1947 r. w kopertach zalakowanych.

Oferenci winni wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. 10 % oferowanej sumy tytułem wadium ad 1. najmniej 20.000 zł. ad 2. — 60.000 zł.

Oferenci muszą posiadać uprawnienia zawodowe (branżowe).

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 31. III. 1947 r.

Zarząd Miejski w Ślawie Śl. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanej sumy, jak również możliwość przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

O bliższe informacje zwracać się należy pisemnie do biura Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. (wojew. wrocławskie).

Zarząd Miejski
Burmistrz (—) Józef Hejduk

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł, reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej. Wzrostach światecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. (długość w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej "Wiedza" we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30)

Redaktor mgr Bronisław Winnicki

F 9902

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza "Wiedza"

Szkoła samolotowa Aeroklubu Jeleniogórskiego rozpoczęła drugi rok pracy

JELEŃSKA GÓRA. Sekcja samolotowa A. J. rozpoczęła pracę niedługo po zorganizowaniu Aeroklubu na terenie Jeleniej Góry. Działalność sekcji samolotowej rozpoczęła się od kursów teoretycznych, które obejmowały również wiadomości z zakresu pilotażu samolotowego. Na kursy to uczęszczało po nad 300 osób, które w przeciągu 250 godzin przeszły cały materiał dla pilotów i mechaników. Absolwenci tych kursów skierowani byli następnie na specjalne przeszkolenie praktyczne do Ligoty. Przeszkolenie odbywało się na samolotach PO-2.

Na pierwszym kursie w Ligocie prze-

szkolono 4-ch członków A. J.: dwóch na pilotów i dwóch na mechaników. Na drugim kursie przeszkolenie ukończyło 6-ciu członków A. J., z tego czterech na pilotów i dwóch na mechaników.

Sekcja samolotowa Aeroklubu Jeleniogórskiego zabrała się również energicznie do poszukiwania sprzętu samolotowego. Zdobyto w ten sposób: 59 suwaków nawigacyjnych, 4 skrótomierze, 9 szybkościomierzy, 7 obrotomierzy, 15 wysokościomierzy, 2 skrótomierze, 2 benzynomierze, 16 manometrów, 10 termometrów, 4 aparaty tlenowe z butlami, 1 sztuczny horyzont, 2 wariometry i 1

barograf. Poza tym odnaleziono kilka beczek benzyny, pompy, podstawki, urządzenia kotwiczące, a także komplet chorągiewek startowych.

W sierpniu 46 r. sekcji samolotowej A. J. przydzielono 3 samoloty PO-2, z których jeden musiał pójść ostatecznie do Skole Szybowcowej w Grunowie. Samoloty nadeszły z Bielska w stanie wymagającym większego remontu.

Treningi i przeszkolenia pilotów przez sekcję samolotową A. J. odbywały się w każdą sobotę i niedzielę. Poważną przeszkodą w szkoleniu pilotów były małe ilości materiałów pędnych i brak spadochronów. Sekcja samolotowa A. J. posiada 34-ch członków-pilotów (w tym 5-ciu z licencją). Z liczby tej trenowało 14 pilotów.

W dniu 1 września 46 r. Aeroklub Jeleniogórski wysłał 1 samolot do Bydgoszczy na święto lotnictwa polskiego. Poza tym samoloty A. J. brały również czynny udział w imprezie lotniczej zorganizowanej przez Aeroklub w dniu 13 października 46 r. na lotnisku w Jeleniej Górze.

Sekcja samolotowa A. J. rozpoczyna obecnie drugi rok swej działalności, do której jest już prawie zupełnie przygotowana.

Kierownikiem Sekcji Samolotowej Aeroklubu Jeleniogórskiego jest inż.-pilot, ob. Danielewicz. Z. Jar.

Tow. poseł Górny powraca do pracy partyjnej

Pełniący od czerwca 1945 funkcję wiceprezesa miasta Wrocławia tow. mgr Alfred Górny stosownie do polecenia naczelnych władz partyjnych przeniesiony został na nowe stanowisko w partii.

Przez okres swojej działalności na terenie samorządu tow. Górny w całości poświęcił się wypełnianiu zadań wynikających z powierzonego mu resorsu.

Podkreślił należy, że praca jego nie była łatwa. Obejmowała ona działy tak odpowiedzialne jak: sprawy mieszkaniowe, aprowizacyjne, przemysłowe, zdrowotności publicznej (szpitale), weryfikacji autochtonów, bezpieczeństwa publicznego (straz pożarna) i in.

Jeśli przypomnimy, że rozpoczęto tutaj działalność w sposób improwizowany, to widoczny jest stale, ile pracy i

wysiłku włożył tow. Górny dla doprowadzenia każdej z tych dziedzin do dzisiejszego stanu.

Oceniając pracę tow. Górnego nad ugrupowaniem polskiej administracji miasta Wrocławia, stwierdzić należy, iż ze swego zadania wywiązał się należyście.

Odwolany z pracy partyjnej w 1945 r. dla wykonywania pilnej i doniosłej pracy państwowej powraca tow. poseł Górny po spełnieniu zadania znowu do pracy partyjnej.

Sygnalizujemy zaniechanie

Sprawa skór świnięcych wymaga zastanowienia

Jest bezwzględna koniecznością zastosowanie obecnie systemu oszczędnościowego w każdej dziedzinie, szczególnie w dziedzinie surowca. Według Planu Trzyletniego najcięższą z artykułów pierwszej potrzeby jest sprawa skór.

Tymczasem przy uboju świń stosuje się karygodną wręcz metodę krajania skóry wraz ze słoniną i marnowanie przez to surowca o dużej wartości i zastosowaniu, a do tego surowca, którego na rynku wybitnie brak.

Należy by rozpatrzyć, czy nie jest wskazane wydanie zakazu

zdzierania skór i wprowadzanie ostrej kontroli w celu zapobieżenia tego rodzaju marnowaniu tak potrzebnego surowca i w tak wielkich ilościach.

Skóra świńska jest cenną i zorganizowanie równocześnie jej skupu w sposób przemysłowy mogłoby również ze względów ekonomicznych przemówić do marnującego ją obecnie producenta.

Należałoby by również rozważyć czyby nie dopuścić garbowania skór w ramach rzemiosła, które łatwiej potrafiłoby skłonić producenta do sprzedaży skóry. Gen.

Dlaczego urząd pocztowy w Ciepłicach nie przyjmuje przekazów pocztowych

CIEPLICE. Miejskowy Urząd Pocztowy nie przyjmuje pieniężnych przekazów pocztowych. Jest to wielkim utrudnieniem dla mieszkańców miasta, którzy muszą jeździć aż do Jeleniej Góry.

Uważamy, że ten stan rzeczy powinien ulec zmianie, uważamy że Urząd Pocztowy w Ciepłicach powinien załatwiać wszystkie sprawy związane z pocztą. Cieplice to dość duże miasto, mające ok. 11.000 mieszkańców — z tym powinny się liczyć odpowiednie władze.

Unieważniam skradzioną legitymację kolejkową, na nazwisko Węcl Stanisław, zamieszkała Świdnica, ul. Francuska 2. (737)

Unieważniam dowód osobisty, kartę ewakuacyjną na nazwisko Wojciechowski Antoni, wieś Żimna Woda, pow. Lwówek. (741)

Na sezon wiosenny

Bieliznę męską i damską, pończochy, skarpety, krawaty.

Najkorzystniej kupisz u

BOGDANA ROGLAWSKIEGO

Wrocław, ul. Olawska nr 4.

Obsługa solidna i fachowa. 575

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW WE WROCŁAWIU

ogłasza

przetarg nieograniczony

na kapitalny remont budynków mieszkalnych przy ul. Powstańców Śląskich Nr 138-148.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Kancelarii Głównej Dyrekcji przy ul. Powstańców Śląskich Nr 134-138 pokój Nr 96 do dnia 20 marca 1947 r. godzina 12, tj. bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu.

Bliższych informacji, podkłady i warunki przetargu otrzymać można w Oddziale Budowlanym Dyrekcji pokój Nr 55.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz wyboru oferenta bez względu na cenę.

(742)

DYREKTOR OKRĘGU

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA” WE WROCŁAWIU

ul. Wierzbowa 30. tel. 117

PRZYJMUJE

Ogłoszenia i Reklamy

DO OFICJALNEGO

Spisu Abonentów Telefonicznych Okręgu Dolnośląskiego na rok 1947

Akwizytorzy są zaopatrzeni w legitymacje i drukarki, które uprawniają do przyjmowania ogłoszeń. Należność za ogłoszenia pobierają tylko upoważnieni przez nas inkasenci.

C. B. O. i R. „WIEDZA”
we Wrocławiu

